

HUGON NIEMOTKO

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	aleja Piłsudskiego, okupacja niemiecka, rozstrzelanie zakładników

Na mieście ukazały się afisze o rozstrzelaniu 30 zakładników na Nowej Drodze

Jedno wydarzenie wspominam - ze stycznia 1944 roku. Na mieście ukazały się afisze o rozstrzelaniu 30 zakładników, z powodu zabójstwa Niemca. W jakiejś knajpie wynikła awantura i to był aptekarz, ten Niemiec, którego tam zabili. I Niemcy postanowili się zemścić na tych trzydziestu zakładnikach, niewinnych ludzi przechowywanych na Zamku. I wyprowadzili ich na łąki przy moście na Bystrzycy, w pobliżu obecnej ulicy Piłsudskiego, na którą mówiliśmy „Nowa Droga” Jak zostało to ogłoszone, to w szkole podczas lekcji rozmawialiśmy z kolegami, że tam pójdziemy. Natomiast ktoś z nauczycieli powiedział, żeby nie chodzić, bo to będzie niebezpieczne. Ale chłopaki, jak to chłopaki, zrobili po swojemu, nic nie mówiąc rodzicom. Wyszliśmy wcześniej ze szkoły, żeby tam zdążyć na czas egzekucji. Groza sytuacji polegała na tym, że jak byliśmy na miejscu, zdawaliśmy sobie z tego sprawę, że starsi mieli rację, ale już za późno było, żeby się wycofać. Poza tym honor nie pozwalał. Chcieliśmy, żeby ci rozstrzeliwani czuli naszą obecność i naszą sympatię. To jest ta część, która przylega do Bystrzycy - Nowa Droga, tam gdzie obecnie stoi ten krzyż, tylko on został przeniesiony na poziom ulicy, a przedtem krzyż był na dole, poniżej wału, tam, gdzie oni rzeczywiście byli rozstrzeliwani, po dziesięciu. Trzy razy rozległa się salwa. Tłum był, kilkaset osób, w ciszy. I były ustawione stanowiska karabinów maszynowych z Niemcami w hełmach. W przypadku, gdyby by jakiś podejrzany ruch, albo jakaś forma protestu czy wyrażenia sympatii. Była absolutna cisza. Tak był polski tłum zdyscyplinowany. I patrzyliśmy na tych Niemców za tymi karabinami maszynowymi, w tych kaskach, w ogóle nie czuliśmy strachu. Tylko ta świadomość - wy tchórze, przed cywilami, którzy są bezbronni, wy się chowacie za te tarcze stalowe. Tego typu nastawienie, w tak młodym wieku. I po tych trzech salwach oni szybko wywieźli rozstrzelanych ciężarówkami i tłum się rozszedł w spokoju. Następnego dnia Lublin obiegł wiersz. Podobno napisany przez naszą rówieśnicę, jakąś dziewczynkę. Ona sobie wyobraziła, że tam ktoś rzucił kwiat. Oczywiście, to

było niemożliwe w tamtych warunkach. Bo to było niedostępne. Ale ona to ujęła poetycko tak: „Białe płatki krew wypłyły, aż nabrzmiały kwietne żyły i się stały purpurowe, jak sztandary narodowe.” To jest właśnie takie ciężkie wydarzenie okupacyjne. I przez długie lata wolałem o tym nie myśleć, dlatego, że wtedy przywracają się w pamięci te ciężkie obrazy, które sprawiają, że potem na przykład nie będę mógł jeść czy nie będę mógł spać. I w tej chwili zbliża się taki moment, że coś takiego mnie ogarnia, że bardzo ciężko mi o tych sprawach mówić, mimo upływu kilku dziesięcioleci.

Data i miejsce nagrania	2012-06-21, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"